

Radosław Żurawski vel Grajewski

**TRADYCJE TRZECIOMAJOWE
W POWSTAŃCZEJ PROPAGANDZIE PRASOWEJ
WOBEK ZAGRANICY (1830–1831)**

Obecność tradycji Konstytucji 3 maja w działaniach propagandowych podejmowanych wobec zagranicy w okresie powstania listopadowego nie zwróciła, jak do tej pory, uwagi historyków. Temat ten nigdzie nie został nawet zasygnalizowany¹. Nic w tym dziwnego, gdyż wykorzystywanie dziedzictwa epoki Sejmu Wielkiego jako źródła argumentów używanych w działaniach dyplomatycznych podejmowanych w stosunku do obcych gabinetów, czy przy tworzeniu propagandy prasowej czasem przybierającej wręcz formę apelów kierowanych pod adresem zagranicznej opinii publicznej, jest do pewnego stopnia zabiegiem zaskakującym i niespodziewanym. Pomijając nawet przeszkodę tak zasadniczą, jak bariera językowa, którą polskojęzyczna prasa musiała stanowić dla potencjalnego obcego odbiorcy, prowadzenie propagandy prasowej wobec zagranicy, spośród wielu dziedzin życia politycznego okresu powstania, było dla ówczesnych polskich publicystów

¹ 200 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja przyniosła szereg cennych opracowań związanych z funkcjonowaniem trzeciomajowych tradycji w okresie powstania listopadowego. Trzeba tu wymienić przede wszystkim artykuł W. Zajewskiego, *Tradycje Trzeciego Maja w powstaniu listopadowym*, [w:] *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991, s. 118–125; oraz tegoż, *O tradycjach 3 maja w czasie Powstania Listopadowego*, [w:] *Konstytucja 3 Maja, 200-lecie tradycji*, Warszawa 1994, s. 37–54. Problematykę tę porusza również rozprawka S. Kieniewicz, *Tradycje Trzeciego Maja w latach powstań narodowych 1830–1864*, [w:] *Sejm czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 220–223. Patrz też: R. Żurawski vel Grajewski, *Tradycje Konstytucji 3 Maja w wewnętrznych sporach i dyskusjach politycznych w okresie Powstania Listopadowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1991, Folia Historica 41, s. 45–101; tenże, *Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w czasie Powstania Listopadowego w świetle prasy powstańczej*, tamże, s. 103–130; tenże, *Tradycje Konstytucji 3 Maja w poezji powstańczej w świetle prasy 1830–1831*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1993, Folia Historica 49, s. 151–164.

i dyplomatów niewątpliwie mniej wdzięcznym polem do odwoływania się do argumentacji zaczerpniętej z rodzimych tradycji historycznych. Skuteczność oddziaływania propagandowego zależy m. in. od możliwości percepcyjnych odbiorców, dla których jest ono przeznaczone. O ile w sporach wewnętrznych dowodzenie racji na podstawie argumentów zaczerpniętych z rodzimej przeszłości było proste i skuteczne, gdyż łatwo znajdowały one drogę do sentymentów i emocji odbiorcy oraz były dla niego w pełni zrozumiałe, o tyle w stosunku do zagranicznego adresata atuty te nie funkcjonowały. Właściwy odbiór argumentacji opartej na rodzimej polskiej tradycji wymagał bowiem od obcego czytelnika znajomości polskiej historii. Poziom tej znajomości często okazywał się niewystarczający, ponadto nie istniał w tym wypadku czynnik emocjonalny, tak ważny dla skuteczności każdej propagandy. Mimo tych trudności w prasie powstańczej nie brak było przykładów podejmowania prób oddziaływania na zagraniczną opinię publiczną z wykorzystaniem tradycji epoki Sejmu Czteroletniego. Miały one charakter polemik z krzywdzącymi lub tendencyjnymi wypowiedziami prasy zagranicznej nieprzychylniej wobec powstania, a także apeli o pomoc ze strony rządów i ludów Europy dla walczącego Królestwa. Wreszcie akcenty nawiązujące do Konstytucji 3 maja trafiały się także w przychylnych dla Polski wypowiedziach jej zagranicznych sympatyków, które prasa powstańcza drukowała „ku pokrzepieniu serc”. Dysponując tymi przykładami postaram się w niniejszym artykule odpowiedzieć na pytanie, czego symbolem w relacjach Polska–zagranica była Konstytucja 3 maja oraz w jaki sposób i dla osiągnięcia jakich celów propagandowych wykorzystywano tę symbolikę.

Podstawa źródłowa artykułu jest wynikiem kwerendy przeprowadzonej w całości polskojęzycznej prasy ukazującej się na terenie Królestwa Polskiego w czasie trwania powstania. Spośród 51 drukowanych ówczesnie tytułów do naszych czasów zachowało się 48, w tym 42 w komplecie, jednakże jedynie w dziewięciu z nich natrafiłem na informacje przydatne do badanego tematu. Tytuły te reprezentują pełny przekrój ówczesnej polskiej sceny politycznej – od związanych z Towarzystwem Patriotycznym „Nowej Polski” i „Gazety Polskiej”, zbliżonych do Kaliszan „Kuriera Polskiego” i „Dziennika Wielkopolskiego”, niezależnych, ewoluujących ku lewicy powstańczej „Merkurego” i „Dziennika Powszechnego Krajowego”, po wywodzące się z prawicy, ale także z czasem radykalizujące się pisma, takie jak „Polak Sumienny”, „Zjednoczenie” oraz „Orzeł Biały i Pogoń”².

² Szerzej: *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 1: *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976; oraz o poszczególnych tytułach prasowych: W. Bortnowski, *Z dziejów prasy w regionie łódzkim. Kaliski „Dziennik Wielkopolski” z lat 1830–1831*, „Rocznik Łódzki” 1962, z. 24, s. 49–64; A. Słomkowska, *Prasa rządowa Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1838)*, Warszawa 1969, s. 210; też, *Rola „Gazety Polskiej” w okresie powstania listopadowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” [Warszawa] 1962,

Argumentu zaczerpniętego z trzeciomajowej tradycji w stosunku do zagranicy po raz pierwszy użyto w sporze z prasą pruską, która odmawiała Polakom prawa do dawnych prowincji Rzeczypospolitej, wcielonych bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego. W odpowiedzi na napisany w tym duchu artykuł zamieszczony w rządowej „Gazecie Berlińskiej”, „Merkury” w dniu 31 XII 1830 r. dowodził, że unia Polski z Litwą była dobrowolna i że związek „tych dwóch narodów [jest przez to – R. Ż.] nierozzerwalnym”³. Wpływa to zdaniem gazety nie tylko z długiego okresu istnienia wspólnej państwowości, ale i z nadal silnych więzów łączących te ziemie z Polską. Jak podaje dziennik:

związki familijne, majątkowe łączą nas z tamtejszymi obywatelami a lud wiejski z rozrzewnieniem wspomina czasy dawnej Polski, lud, którego byt lepszy i oświata jeszcze przez Konstytucję 1791 zapewnione zostały...

Ustawa 3 maja jako świadectwo postępu i oświaty stanowi w tym kontekście ważny argument dla poparcia wyrażonego w artykule zdania, że „Zbliżenie się Litwy, Podola, Wołynia i Rusi do cywilizacji nastąpiło przez Polskę i przez nią tylko może być dokonane”. Według powyższego twierdzenia, jedynie ponowne połączenie tych ziem z Polską może zagwarantować ich dalszy rozwój, co obok ich historycznej przeszłości stanowić miało jeszcze jeden ważny czynnik uzasadniający żądania powstańców. Całość artykułu zawiera sporo dodatkowych informacji odnoszących się do dziejów Polski, a przeznaczonych dla zagranicznego odbiorcy⁴.

t. 1, s. 97–111; K. Świerkowski, *Prasa powstania listopadowego*, „Prasa” 1930, R. 1, nr 3, s. 1–5; W. Zajewski, *Ideologia i rola polityczna „Nowej Polski” w powstaniu listopadowym*, „Przegląd Historyczny” 1958, z. 4, s. 681–699; tenże, *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1963, s. 128; tenże, *Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów w styczniu 1831 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1958, ser. I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 8, s. 79–112.

³ „Merkury”, nr 14 z 31 XII 1830, s. 56. Artykuł podpisano: «jeden z abonentów „Merkurego”».

⁴ Adresata artykułu określa precyzyjnie „Merkury” zaraz na początku swych uwag pisząc: „Gazeta rządowa pruska umieściła artykuł abonenta swojego o prowincjach polskich wcielonych do Rosji. Wprawdzie dla tutejszego czytelnika jest on tylko śmiesznym, powtórzyły go jednak inne pisma niemieckie, a przeto wypada dla obcych uczynić odpowiedź...” Tamże, s. 56. O stosunkach polsko-pruskich w okresie powstania listopadowego patrz: H. Kocój, *Prusy wobec powstania listopadowego*, Warszawa 1980; oraz tenże, *Pruska opinia publiczna wobec wojny polsko-rosyjskiej w 1831 roku*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, R. 24, nr 9/10, s. 19–35; tenże, *Polskie zabiegi dyplomatyczne wobec łamania zasad neutralności przez Prusy w dobie Powstania Listopadowego*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 1981, t. 10, s. 79–91; tenże, *Władze pruskie wobec upadku powstania listopadowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, R. 24, nr 7/8, s. 71–85, a także H. Kocój, S. Skrzypczak, *Polska opinia publiczna wobec Prus w początkach powstania listopadowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1980, nr 3/4, s. 635–642.

Podobny zabieg przybliżający potencjalnemu obcemu czytelnikowi polską historię zastosował „Kurier Polski”, który jako druga z gazet warszawskich zabrał głos w tej sprawie. Autor artykułu zamieszczonego na łamach tego pisma – Leonard Chodźko – argumentację swoją przedstawił na szerokim tle panujących na „ziemiach zabranych” stosunków etnicznych i religijnych, podając także historyczną genezę powstania wielonarodowej Rzeczypospolitej. Dla potwierdzenia jedności tak ukształtowanego w procesie dziejowym państwa polsko-litewskiego pisał: „Żaden sejm nie uważał się za reprezentujący samą Polskę, lecz za umocowany przez dwa połączone narody. Na tej właśnie zasadzie opierają się czynności sejmu konstytucyjnego z lat 1788–1792”⁵, który – jak warto zauważyć – związek ten uczynił jeszcze ściślejszym, znosząc utrzymujący się dotąd dualizm urzędów państwowych i tworząc jeden organizm administracyjny. Zasadność argumentów „Gazety Berlińskiej” powołującej się na różnicę religii mieszkańców tych ziem i pokrewieństwa wyznawanego przez nich obrządku raczej z rosyjską Cerkwią prawosławną niż z Kościołem rzymskokatolickim panującym w Polsce autor artykułu odrzucił twierdząc, że „co do religii, nie wchodzi ona w polityczne względy tam, gdzie idzie o niepodległość ludu litewskiego, który Konstytucję Trzeciego Maja 1791 roku uważa za swoje prawo zasadnicze”.

Spór, jaki w kwestii przynależności prawnej „ziem zabranych” wywiązał się pomiędzy prasą polską a pruską jest przykładem wykorzystywania tradycji Konstytucji 3 maja w prowadzeniu dyskusji o charakterze defensywnym, broniącej własnych praw i wysuwanych na ich podstawie żądań. Nie brak jednak i artykułów prowadzących propagandę ofensywną, rewolucyjną, mającą na celu zdobycie sympatii, pomocy i poparcia rządów i ludów Europy. Chęć znalezienia sojuszników w walce z Rosją widoczna jest w fakcie przypomnienia pod koniec grudnia 1830 r. przez „Polaka Sumiennego”, *Deklaracji Porty Ottomańskiej względem Polski* z dnia 23 XI 1788 r., w której przyrzekała ona zbrojną pomoc dla Rzeczypospolitej, o ile ta zdecydowałaby się zrzucić gwarancje rosyjskie. Jak twierdził „Polak Sumienny”, „...podług niniejszej deklaracji jesteśmy w nierozzerwalnych dotąd stosunkach przymierza z Portą Ottomańską”⁶. Oczywiście twierdzenie to nie miało żadnego pokrycia w rzeczywistości, z czego redakcja pisma musiała zdawać sobie sprawę, podnosiło jednak na duchu przypominając, że Polacy nie są osamotnieni w walce z państwem rosyjskim, które ma też innych wrogów. Pewne uzasadnienie dla wyrażonej w ten sposób sympatii dla Turcji stanowi fakt, że zarówno Sejm Wielki rozpoczął obrady w trakcie trwania wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1787–1792 – co w ogóle umożliwiło

⁵ L. Chodźko, *Intencje*, „Kurier Polski”, nr 394 z 17 I 1831, s. 36–38. Artykuł podpisano dodatkowo inicjałami A.K.

⁶ „Polak Sumienny”, nr 19 z 26 XII 1830, s. 76.

ówcześnie przeprowadzenie reform w Polsce, jak i powstanie listopadowe poprzedziła wojna rosyjsko-turecka z lat 1828–1829, co pozwalało snuć marzenia o jej ewentualnym wznowieniu.

W sposób zdecydowany propaganda powstańcza kierowała się do ludów europejskich nawołując je do walki o swobody konstytucyjne i obalenie tyranii absolutnych władców. Apel charakterystyczny dla ideologii lewicy powstańczej, wzywający narody do pójścia za przykładem rewolucji francuskiej, belgijskiej i polskiej wydrukował na swych łamach „Merkury”⁷. Odezwa adresowana była do ludu niemieckiego, który – według jej słów – „cywilizacja z Anglią i Francją na równi stawia”, a który mimo to uznano za niegodny „Reprezentacji Narodowej i wolnej ustawy”. Przypominano w niej, że „gdy jeszcze wszystkie ludy Europy były niewolnikami swych władców, wówczas już Polska była wolnym krajem”. Dalszy rozwój swobód obywatelskich nastąpił „na pamiętnym czteroletnim Sejmie [...]”. To nam narobiło nieprzyjaciół – pisano – Despoci bali się zaraźliwego przykładu i Polska dostała się pod jarzmo Rosji, Prus i Austrii”. Dalej twierdzono, że obecne powstanie jest tylko upomnieniem się niepodległego niegdyś narodu o należne mu prawa i wzywano Niemców, aby udzielili mu swojego poparcia i sami także wywalczyli sobie „rozsądną konstytucyjną wolność”⁸. Powołanie się na dziedzictwo konstytucyjnych dziejów Polski, których ukoronowaniem była Ustawa 3 maja, pozwoliło autorom odezwy dowodzić wobec zagranicy, że rewolucja polska dąży jedynie do przywrócenia tych swobód, które od dawna były obecne w tradycji ustawodawstwa polskiego i właściwe charakterowi panującego w Polsce ustroju politycznego. Argumentacji opartej na tradycjach Konstytucji 3 maja użył „Merkury” ponownie w maju 1831 r. domagając się od Austrii pomocy dla powstania. Pisano:

Gdyby rząd austriacki przemawiając tylokrotnie za prawością rządów i moralnością ludów, miał się wymawiać od zadośćuczynienia temu powszechnemu wszystkim narodów głosowi, zwykłą racją: że Polacy są niespokojni, iż rząd u siebie postanowiony zrzucili, iż detronizowali nadanego im króla itp. [...] odpowiemy mu na to, że mówi sam przeciw sobie! [...] Któż to najpierw z pogorszeniem dla świata, zgwałcił na nim te zasady prawości w końcu osiemnastego wieku, zasady, którym tak skrzętnie hołduje dwór wiedeński, jeżeli nie samodzierny rosyjski, przeciw którym gorszącym przywłaszczeniom naród waleczny wywiesił chorągiew powstania

⁷ „Merkury”, nr 15 z 1 I 1831, s. 59–60.

⁸ „Nie ludźcie się Niemcy – pisano – jeśli w tej świętej walce Polska upadnie i wkrótce rosyjskimi niewolnikami będziecie. Knut i tem podobne barbarzyńskie kary wtedy w was rozpacz obudzą, gdy już nie będzie czasu do wolności. Mielście być narzędziami do ujarznienia Francuzów i Belgów i sami właśnie ukulibyście sobie kajdany. Niemcy! Francuzi, Belgowie i Polacy wołają was do wolności, do rozsądnej konstytucyjnej wolności. Bądźcie braćmi naszymi. Precz od nas nienawiść narodową; wolność niech będzie naszym celem, naszym związkiem, naszą nagrodą”. Tamże, artykuł podpisano inicjałami B.K. Szerzej o stosunkach polsko-niemieckich w okresie powstania listopadowego patrz: H. K o c ó j, *Niemcy a powstanie listopadowe*, Warszawa 1970.

i dobył broni wsławionej w Europie! Któż znowu dążył skwapliwiej do ustalenia towarzyskiego porządku i dźwignienia prawej monarchii, jeżeli nie Polacy przed lat 20 [powinno być 40 – R. Ż.], gdy wzniosłszy u siebie tron dziedziczny w miejsce podżeganej przez obcych anarchii, zrzekłszy się swych przywilejów i nierządnych swobód, napisali wiekopomną ustawę 3 maja 1791, którą głos jednogodny wszystkich narodów i rządów uświęcił i pochwalił?...⁹

Przekonanie o możliwości nakłonienia Austrii do udzielenia Polsce pomocy, choćby dyplomatycznej, na którą liczył szczególnie obóz konserwatywny, okazało się zupełnym nieporozumieniem. Ale nie tylko Wiedeń był adresatem polskich apeli o pomoc. Już w grudniu władze powstańcze wysłały do Londynu w misji dyplomatycznej margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Na miejsce przybył on 5 stycznia i wkrótce został oficjalnie przyjęty przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, którą to funkcję pełnił ówczesnie lord Henry John Temple Palmerston. W marcu, po dotarciu do Londynu wieści o bitwie grochowskiej, A. Wielopolski przedłożył Palmerstonowi memoriał, w którym wyrażał nadzieję na pomoc mocarstw dla sprawy polskiej, podobną do tej, jaką udzieliły one Grecji i Belgii¹⁰. Jednocześnie wyjaśniał przyczyny powstania sięgając aż do osiemnastowiecznej historii Polski. Przypominając epokę reform Sejmu Wielkiego pisał:

Polska nauczona doświadczeniem, znękana licznymi klęskami, otrząsnęła się nareszcie ze stanu poniżenia, w jaki wtrącili ją sąsiedni mocarze. W dniu 3 Maja Polacy nadali sobie organizację towarzyską odpowiednią potrzebom i przeszłości. Lecz Rosja już wtedy zaczęła należeć do systemu europejskiego. Już ogarnęła ją żądza powiększenia rozległego państwa, żądza nie znająca innych granic nad możność obcych krajów w stawianiu jej oporu. Polska stała się jej łupem a Prusy i Austria musiały mieć udział w tej grabieży, żeby siły swe postawić w równi z siłami Rosji. [...] Wyrządzono nam wielką krzywdę w tej właśnie chwili, kiedy obudzeni z letargu zaczęliśmy się garnąć do porządku...¹¹

Zniszczona właśnie wtenczas, kiedy pierwiastki życia społecznego najwięcej w niej nabrały mocy [Polska – R. Ż.] nie mogła się nierozdzielnie połączyć z krajami, do których różne jej części przyłączono...¹²

⁹ Kilka słów o losie korpusu Jenerala Dwernickiego, „Merkury”, nr 152 z 20 V 1831, s. 593–595. Artykuł podpisano inicjałami J.S. – prawdopodobnie Ignacy Stawiański. Szerzej o stosunkach polsko-austriackich w owym czasie: J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933, także: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3, 1795–1918, red. L. Bazyłow, Warszawa 1982, s. 169–173.

¹⁰ J. Dutkiewicz, *Anglia a sprawa polska w latach 1830–1831*, Łódź 1967; tenże, *Francja i Wielka Brytania wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 344–345.

¹¹ *Mémoire présenté à Lord Palmerston Secrétaire d'État de S. M. B. par le marquis Wielopolski envoyé de Pologne Varsovie 1831*, „Zjednoczenie”, nr 28 z 28 VII 1831, s. 113.

¹² „Orzeł Biały i Pogoń”, nr 18 z 19 VII 1831, s. 71–72. O tym, że istotnie w powszechnym mniemaniu polskiej opinii publicznej rozbiory były jaskrawą niesprawiedliwością, tym większą, że wymierzoną w naród, który właśnie dawał dowody wielkości odradzając się z upadku

Wykorzystując tę właśnie argumentację margrabia A. Wielopolski dowodził, że Polacy, którym Konstytucja 3 maja dodała nowych sił moralnych i oczyściła ich z zarzutu nierządu i anarchii, nie mogą pogodzić się z rozbiorami i próbują jedynie naprawić tę niesprawiedliwość, jaka spotkała ich pod koniec wieku XVIII. Póki tego nie uczynią, nie będzie, zdaniem Wielopolskiego, pokoju w tej części Europy. Co więcej, margrabia starał się przekonać kierownika brytyjskiego Foreign Office, że rozbiory Polski zniszczyły równowagę europejską i stworzyły groźną dla całego kontynentu hegemonię Rosji, dlatego też w interesie mocarstw leży odbudowanie państwa polskiego, co naprawiłoby popełniony niegdyś przez nie błąd polityczny, którym było dopuszczenie do zniszczenia Rzeczypospolitej i przywróciłoby zachwianą równowagę sił. W swym memoriale margrabia pisał:

Tenże sam zbrodniczy zamach, który pozbawił Polskę egzystencji politycznej, wprowadził Rosję do systematu państw europejskich. Stąd też nastąpiło w Europie wstrząśnienie wszystkich zasad utrzymujących porządek towarzyski. Nieszczęśliwe skutki podziału Polski jeszcze wtedy przepowiedziane od wielu przezornych polityków a uważane przez dumną politykę za mary i strachy urojone, sprawdziły się w istocie. W żadnym innym razie wypadki do tego stopnia nie przewyższały samychże nawet przepowiedzeń. Dziś nie potrzeba już rozumować dla okazania szkodliwości podziału Polski, dosyć opowiedzieć po prostu jak się rzecz stała i co potem nastąpiło¹³.

i poniżenia, świadczy chociażby przemówienie Dominika Kuszla, Inkwizytora Obwodu Pułtuskiego, wygłoszone na początku powstania, 11 XII 1830 r., w kościele pułtuskim. Mówił on m. in.: „Lat blisko tysiąc potężnym i wolnym byliśmy narodem. Ujarzmiły nas Rosja, Austria, Prusy za to, żeśmy według nowego doświadczenia rząd staroświecki poprawić chcieli, że znosząc poddaństwo wiejskiego ludu, nadając przywileje ubogim miast mieszkańcom, chcieliśmy przez ulepszenie ich bytu, przez poszanowanie klas niższych zaprowadzić wolność i równość w obliczu prawa. Widząc tworzący się rząd sprawiedliwy, widząc, że prostaczkowie nasi rozległe Polski napełniający kraje, odzyskują prawa swoje i łącząc się z ojcowskim rządem, utworzą naród potężny, zatrwożyli się monarchowie postronni, u których naród był w ostatniej poniewierce, bo obawiali się, aby ich ludy naszego nie naśladowały przykładu, bo nie mieli serca praw przywłaszczonych ustąpić. Postanowili zatem między siebie rozebrać Polskę nie dopuszczając poprawy rządu”. „Polak Sumienny”, nr 14 z 20 XII 1830, s. 55.

¹³ Wyjaśniając przyczyny wybuchu powstania A. Wielopolski pisał: „Aby zaś należycie zgłębić ten stan rzeczy ze względu na dalsze wypadki, musimy zasięgnąć aż do podziału Polski. Naród Polski nauczony doświadczeniem tylu nieszczęść, podźwignął się był z poniżenia do jakiego bezkarnie przywiedli go sąsiedzi, i na d. 3 Maja 1791 [r.] nadał sobie konstytucję zastosowaną do swoich potrzeb, zgodną ze swoją przeszłością i historycznymi pamiątkami, konstytucję, która miała ustanowić szczęśliwą zgodę pomiędzy wszystkimi stanami i ich pomyślność zapewnić. Europa z uradowaniem patrzyła na to ulepszenie, które utwierdzając byt polityczny Polski, miało uczynić ten naród podporą prawdziwej wolności i niepodległości, równie jak porządku i trwałości innych krajów. Lecz przeznaczenie mieć chciało, żeby Polska wtenczas właśnie utraciła swoją niepodległość, kiedy najwięcej uzyskała prawa do jej używania [...]. Rosja przez rozbiór Polski dowiodła, że nie zna dla siebie innej miary sprawiedliwości i niesprawiedliwości nad własną tylko dogodność i wolę swych carów. Przychodząc do potęgi

Dominacja rosyjska była przed wybuchem powstania w Warszawie rzeczywiście mocno odczuwana na zachodzie Europy. Groźba interwencji wojsk carskich wydawała się całkiem realna, zwłaszcza dla Francji i Belgii, którym Mikołaj I groził użyciem siły zbrojnej dla przywrócenia w nich przedrewolucyjnego porządku. Przypominała o tym prasa powstańcza, żądając od Francuzów bardziej energicznych działań popierających sprawę polską. W szczególnie gwałtowny i egzaltowany sposób czynił to w maju i lipcu „Dziennik Powszechny Krajowy”, drukując na swych łamach artykuły „obywatela W.A.”¹⁴. Autor ostrzegał w nich francuską opinię publiczną, że mimo iż Francja okazuje umiarkowanie w swej rewolucji i dąży do zachowania pokoju, nie może spodziewać się, że zabezpieczy się w ten sposób od interwencji rosyjskiej, gdy tylko stanie się ona możliwa. Jego zdaniem, przywrócenie porządku obalonego rewolucją lipcową będzie tylko pretekstem dla realizacji zaborczej polityki państwa carów, takim samym, jak dla ataku na Polskę i zaboru jej ziem stały się reformy Konstytucji 3 maja. Pisał on:

Wreszcież można przypuścić, ażeby samowładcy w rozbiór brali Polskę, jedynie z powodu zaprowadzonych 1791 zbawiennych, w sposób najumiarkowańszy, ulepszeń w formie rządu i justycjach towarzyskich, co zniszczyli konstytucję hiszpańską, wolność Włoch, co napadli Francję w czasie jej pierwszej rewolucji, aby ciż samowładcy wzmocnieni długim pokojem, wzbogaceni krajami Kongresem Wiedeńskim im przyznanymi, spokojnie spoglądali na rewolucję lipcową, która zniszczyła ulubiony ich porządek rzeczy i strąciła z tronu dynastję przez nich Francji narzuconą...

W kolejnym artykule „obywatel W.A.” dowodził:

Nie jestże oczywistym zamiarem samowładców utłumić ducha wolności. Jakż inny mogła mieć Rosja i dzielące się dwory do rozszarpania Polski powód? [...] co mogłoby usprawiedliwić tę bezczelną grabież? Oto jedynie nieograniczona chciwość zagarnięcia cudzej własności, chęć zgubienia wolności w Europie były przyczynami naszego rozbioru...

Dlatego też nawoływał:

Francuzi, usłyszeliście już wyraźny głos barbarzyńców grożących wam zagładą. Nie czekajcie aż przeszedłszy przez nasze ciała, poniesie ogień i miecz do pięknego kraju waszego. [...] Umieście korzystać z pory, bo jak srogie choroby Azji, miecz barbarzyńców i niedostatek wygubią Polaków, poznacie wtedy, lecz późno, coście stracili, co straci na tem Europa...

Oszczerstwem i kalumnią były zdaniem „obywatela W.A.” zarzuty wysuwane w stosunku do twórców Konstytucji 3 maja, oskarżające ich

tak nadzwyczajnej, tak groźnej dla reszty Europy, pokazała wyraźnie, że inne kraje mogą się jedynie od niej zabezpieczyć siłą jaką zdolne byłyby przeciwko niej wystawić...” „Orzeł Biały i Pogoń”, nr 18 z 19 VII 1831, s. 71–72.

¹⁴ „Dziennik Powszechny Krajowy”, nr 136 z 18 V 1831, s. 917 i nr 185 z 7 VII 1831, s. 1034.

o jakobinizm i chęć dokonania krwawej rewolucji społecznej na wzór francuski. Według niego miały one jedynie usprawiedliwić zaborcze plany mocarstw ościennych. Jak twierdził dalej, z takich samych przesłanek wpływały podobne zarzuty kierowane pod adresem powstania polskiego w 1831 r. W rzeczywistości, pisał:

Rewolucja nasza za główny przedmiot ma niepodległość narodową [...] Walczymy nie dlatego, ażebyśmy burzyli porządek towarzyski, lecz ażeby odzyskać niepodległość ojczyzny naszej, ażeby dopełnić rozpoczętego w Sejmie 4 letnim [sic!] dzieła ojców naszych i osłonić Europę od zguby cywilizacji [...] Nikt też nie myśli o cofaniu [sic!], o gwałtach, prześladowaniach; chcemy ulepszeń i postępu w justycjach, ale bez wstrząśnień, tak jak ojcowie nasi zaprowadzając Ustawę 3 Maja mieć chcieli...

Obok cytowanych powyżej przykładów wzmianki o Konstytucji 3 maja adresowane do zagranicy na łamach prasy powstańczej występują jeszcze kilkakrotnie. Nie odgrywają już roli argumentu politycznego, ale stanowią raczej wyraz wzajemnych sympatii. W „Manifeście Komitetu Centralnego, ustanowionego na korzyść Polaków w Paryżu, do narodu polskiego...”¹⁵, jego autorzy deklarując poparcie dla trwającego w Polsce powstania, przypominali jednocześnie tradycje przyjaźni polsko-francuskiej pisząc, że „Francja przyklaskiwała [...] sejmowi konstytucyjnemu z roku 1788 [i] [...] konstytucji z r. 1791 [...] postępując z [...] [Polakami] w zawodzie wolności, poświęcenia [i] miłości ojczyzny”¹⁶. Podobnie „Nowa Polska”, podkreślając zgodność polskich dążeń reformatorskich z kierunkiem przemian zapoczątkowanych przez Francję pod koniec XVIII w., broniła zasad rewolucji francuskiej przeciw atakom rodzimych konserwatystów z redakcji „Zjednoczenia”. Publicyści lewicowego dziennika z oburzeniem pisali:

my wielbiciele rewolucji 3 maja, towarzyskich przemian i ulepszeń, my sądziliśmy, że tylko karliści, kongreganiści, nieuleczalni arystokraci, emigranci Francji, nieprzyjaciele wolności ludów mogą wyszydzać, oczerniać, spotwarzać rewolucję, Francję i jej zasady...¹⁷

Jest to „zagraniczny” akcent wewnętrznych sporów politycznych dotyczących zrewolucjonizowania powstania. W maju prasa przyniosła jeszcze

¹⁵ „Gazeta Polska”, nr 63 z 6 III 1831. Centralny Komitet Polski, czasem zwany też Komitetem Franko-Polskim (nazwa francuska: Comité Central Français en Faveur des Polonais), założony został w Paryżu z inicjatywy i pod patronatem gen. M. J. Lafayette’a przy współudziale członków Towarzystwa Encyklopedycznego. Zob.: *Polska-Francja, dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, red. A. Tomczak, Warszawa 1983, s. 215 oraz J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 150–153.

¹⁶ „Gazeta Polska”, nr 63 z 6 III 1831.

¹⁷ *Zjednoczenie*, „Nowa Polska”, nr 182 z 9 VII 1831, s. 3–4. Artykuł podpisano inicjałem: Z.

kilka wzmianek odnoszących się do Konstytucji 3 maja, drukując pochlebne opinie, jakie na jej temat wypowiadali współcześni jej zagraniczni publicyści, historycy i politycy¹⁸.

Niniejszy szkic dotyczący funkcjonowania tradycji Konstytucji 3 maja w okresie powstania listopadowego w relacjach Polska–zagranica, pozwala na sformułowanie pewnych ogólnych wniosków dotyczących treści i symboliki, jakich tradycja ta była nośnikiem oraz sposobów, w jaki je wykorzystywano i powodów tych poczynań. W kolejności, w jakiej zostały one przedstawione i zilustrowane, można wskazać na następujące cele, dla osiągnięcia których publicystyka powstańcza sięgała po argumenty zaczerpnięte z tradycji epoki Sejmu Wielkiego:

1. Użyto ich dla poparcia żądań rewindykacji ziem zabranych, powołując się przy tym na uchwalenie Konstytucji 3 maja jako na akt ostatecznego zjednoczenia państwa polsko-litewskiego oraz jako na symbol oświaty i wysokiego stopnia kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju, jaki państwo to mogłoby zapewnić swoim mieszkańcom.

2. Za ich pomocą starano się usprawiedliwić wybuch polskiego powstania i przekonać do niego zagraniczną opinię publiczną i obce gabinety. W tym celu Ustawę Majową przedstawiano jako symbol konstytucyjnych tradycji ustrojowych, właściwych wyobrażeniom politycznym Polaków i odpowiadających ich narodowemu charakterowi. Powstanie miało być jedynie dążeniem do zrealizowania wypływających z rodzimej historii liberalnych i konstytucyjnych tendencji, tzn. do przywrócenia tych swobód, które Polacy zdobyli na drodze ewolucyjnego rozwoju swego ustroju państwowego już w przeszłości.

3. Wykorzystywano je dla wskazania na jedynie narodowy i łagodny charakter powstania. W celu osiągnięcia takiego propagandowego efektu, Konstytucję 3 maja przedstawiano jako symbol pokojowych dążeń reformatorskich i „ulepszeń towarzyskich” i jako dowód zaprzeczający oskarżeniom posądżającym Polaków o tendencje do rozpętania krwawej, jakobińskiej rewolucji.

¹⁸ „Dziennik Wielkopolski”, nr 139 z 27 V 1831, s. 842, pisał: „Ile znakomici pisarze różnych narodów uznawali wielkość i zaszczytów dla Polaków w Konstytucji 3 Maja 1791 są dowodem liczne tej w rozmaitych dziełach pochwały. Dla przekonania przytoczymy następujące wyjątki: Tomasz Peine, jeden z pierwszych publicystów angielskich [a także amerykańskich – R.Ż.] i głęboki prawnik, w piśmie swoim: *Teoria i praktyka praw człowieka*, tak się o konstytucji wyraża: »rząd polski, przyjmując ją, dał wielki przykład reformy rządu, pochodzącej od rządu«. Volney [Constantin François Chasseboeuf de – R.Ż.], historyk i filozof francuski, wystawiwszy obraz uciemnienia, jakiego doznają wieśniacy w północnej Europie, dodaje: »szlachta polska uniknęła zarzutów tego rodzaju w pamiętnym dniu 3 maja 1791«. Lecz najchlubniejsze oddał nam świadectwo, najpierwszy wieku swego polityk [Charles James – R.Ż.] Fox, nazywając Konstytucję 3 Maja »dziełem, któremu szczerze sprzyjać powinni wszyscy przyjaciele rozumnej wolności«.

4. Na ich podstawie domagano się od zagranicy uznania prawa Polski do suwerennego bytu państwowego. Podkreślano w tym celu, że Konstytucja 3 maja stała się dla Polaków źródłem siły moralnej pozwalającej im wciąż na nowo dobijać się niepodległości i wierzyć w ostateczne zwycięstwo. Jej uchwalenie dało im mandat i prawo do istnienia w europejskiej rodzinie narodów cywilizowanych, a zatem mocarstwa zachodnie powinny to prawo uznać.

5. Uchwalenie Konstytucji 3 maja i przeprowadzenie przez Sejm Wielki postępowych reform ustrojowych przedstawiano w powstańczej propagandzie prasowej jako dowód, że Polska mogła nadal istnieć i rozwijać się zajmując miejsce w czołówce cywilizowanych krajów świata i że upadła nie wskutek wewnętrznej erozji struktur państwowych, ale w chwili odrodzenia została rozszarpana z powodu chciwości i zaborczości sąsiadów. Był to jednocześnie dowód agresywnych tendencji w polityce mocarstw rozbiorowych, w tym, jak podkreślano, szczególnie Rosji. W ten sposób twórcy powstańczej propagandy prasowej pragnęli osiągnąć dwa cele. Chcieli przekonać jej potencjalnego zagranicznego odbiorcę, że Polacy są w stanie zbudować własne państwo i zapewnić jego prawidłowe funkcjonowanie, a także udowodnić mu, że w interesie Europy leży udzielenie Polsce wszelkiego możliwego poparcia, albowiem, gdy tego nie uczyni, prędzej czy później sama stanie przed koniecznością obrony przeciwko najazdowi tych samych wrogich armii, z którymi od szeregu miesięcy walczyli osamotnieni powstańcy.

6. Dziedzictwo historyczne związane z epoką Sejmu Czteroletniego i przeprowadzonych przez ten sejm reform wykorzystywano dla zdobycia i jednocześnie wyrażenia sympatii wobec przychylniej nam Turcji i byłej sojuszniczki – Francji.

Odpowiedź na pytanie, na ile argumenty zaczerpnięte z tradycji Konstytucji 3 maja okazały się skuteczne dla osiągnięcia zamierzonych celów propagandowych, jest niezwykle trudna, a właściwie praktycznie niemożliwa. Wynika to z niewymierności efektów propagandy, gdyż stanowią one jedynie jeden z wielu czynników kształtujących opinię i wpływających na podejmowane decyzje. W sytuacji politycznej, w której znalazło się powstanie, nawet najlepiej prowadzona kampania propagandowa nie miałaby, jak można przypuszczać, żadnych szans na to, aby skłonić mocarstwa zachodnie do podjęcia zdecydowanej akcji interwencyjnej na rzecz Polski. Mogła jednak kształtować za granicą taki wizerunek powstania, jaki według opinii jej twórców w sposób optymalny odpowiadał jego interesom, a także bronić przysługujących Polakom praw wobec kierowanych na te prawa obcych ataków i podważających je twierdzeń. Przy wykonywaniu tych zadań tradycje Konstytucji 3 maja okazały się niezwykle pomocnym źródłem argumentów i były często oraz trafnie wykorzystywane.

*Radosław Żurawski vel Grajewski*LES TRADITIONS DE TROISIÈME MAI DANS LA PROPAGANDE
DE PRESSE D'INSURRECTION VIS-À-VIS L'ÉTRANGER (1830-1831)

L'argumentation liée à l'époque de la Grande Diète (1788-1792) était souvent présente dans la propagande polonaise de presse et dans l'activité diplomatique vis à l'étranger. On l'employait comme un appui des revendications des territoires de Lituanie – Ruthènes de l'ancienne République de Pologne en soulignant que la Constitution de Troisième Mai était un acte uniant l'état polonais-lituanien en un seul organisme politique et administratif. On la présentait en tant qu'un symbole de l'instruction et d'un très haut degré culturel du développement civilisateur que cet état pourrait assurer à ses habitants. En justifiant l'éclat de l'insurrection on présentait le règlement de Mai comme un symbole des traditions de constitution propres aux considérations politiques et au caractère national des Polonais. Donc l'insurrection devrait être l'essai du retour à l'indépendance gagnée à la voie du développement de son état au passé. En ne montrant qu'un caractère national et doux de l'insurrection polonaise, la Constitution de Troisième Mai était présentée comme le symbole des tendances de paix menées sans chocs sociaux, le symbole niant les accusations des Polonais d'une tendance de déclencher une cruelle révolution jacobine. On remarquait que cette Constitution est devenue pour les Polonais une source de la force morale et une preuve de leur propre grandeur qui ne permettait pas d'accepter la captivité et sa proclamation leur a donné le mandat autorisant la participation légale dans la famille européenne des nations. Les réformes qu'elle a introduites, on les présentaient comme une preuve que la Pologne pouvait toujours exister et se développer en occupant la place en tête des pays civilisés du monde et que son déclin est du non à cause d'une érosion des structures intérieures d'état, mais à ce qu'au moment de sa renaissance elle a été déchirée à cause de l'avarice des voisins et surtout celle de la Russie. Une telle interprétation de l'histoire de la Grande Diète devait persuader que les Polonais étaient capables de créer leur propre état et assurer son fonctionnement et que dans l'intérêt de l'Europe était aider la Pologne, sinon après avoir étouffé l'insurrection polonaise, l'armée russe irait à l'Ouest conséquemment à la politique des Tsars et aux déclarations de Nicolas I^{er} contre les révolutions française et belge. Le patrimoine historique de l'époque du Parlement de Quatre Ans était profité pour exprimer la sympathie vers la France ex-alliée et vers la Turquie favorable.